Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 324. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 30 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.655 ==== KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

P. Rybarski o B. G. K. i funduszach dyspozycyjnych

NA SOBOTNIEJ ROZPRAWIE PROCESU 11-TU.

Prof. Rybarski w dalszym ciągu swych sobotnich zeznań (część zeznań podaliśmy wczoraj) w procesie brzeskim przedstawił wyniki rewizji działalności Banku Gospodarstwa Krajowego, którą przeprowadził z ramienia Sejmu. Prof. Rybarski ujawnił w czasie rewizji różne niewłaściwości.

KIEDY SPADAJĄ PAPIERY POLSKIE ZAGRANICĄ.

Obr. Rudziński: Dlaczego obecnie nie wprowadza się jawnej dyktatury?

Świadek: Ilekroć pojawiają się jakiekolwiek wieści, zapowiadające awantury, natychmiast spadają papiery polskie zagranicą.

Obr. Rudziński: Czy po sprawie brzeskiej również nastąpiła zniżka papierów?

Świadek: Po Brześciu kurs naszej pożyczki stabilizacyjnej spadł bardzo znacznie. Mogę stwierdzić, że Polska jest obecnie, o ile chodzi o kurs papierów, na przedostatniem miejscu na giełdzie nowojorskiej wśród 15 państw, które otrzymały pożyczki.

NAWET DUMA ROSYJSKA PROTESTOWAŁA.

Świadek przyrównuje polski parlament do sejmu galicyjskiego z połowy 19-go wieku, który miał prawo petycyj, noszenia mundurów i tańszych wyjazdów zagranicę. Prof. Rybarski przypomina, że nawet niedemokratyczna duma rosyjska, gdy minister spr. wojsk. oświadczył że z jego budżetu nie wolno skreślić ani grosza, skreśliła 1 rubla dla zademonstrowania swych praw.

Obr. Szurlej: Czy pan sobie przypomina, że p. Bartel mówił, że stać nas na luksus ujemnego bilansu handlowego? Czy to wypływa z jakichś teoryj ekonomicznych?

Świadek: To wypływało z poczucia silnego rządu, że może zrobić, co chce, że naciskiem zewnętrznym może wszystko regulować.

Emerytury i militaryzacja.

W odpowiedzi na pytanie p. Libermana, dotyczące przenoszenia oficerów na emeryturę, prof. Rybarski podniósł, że wydatki na emerytury po maju wzrosły o 200%.

Osk. Lieberman: Mówił pan tu o półjawnej niezalegalizowanej dyktaturze. Jak pan nazwie powoływanie na wszystkie ważniejsze stanowiska w admin. wojskowych i czy to w normalnem społeczeństwie byłoby możliwe?

Św.: W mojem pojęciu ci wojskowi to nie są par excellence wojskowi, to są działacze polityczni, którzy przez wojsko doszli do władzy.

Osk. Lieberman: A jak te nominacje są przyjmowane zagranicą?

Św.: Mogę przypomnieć taki fakt, że kiedy wysłano do Ameryki blankiety pożyczki, która miała być imitowana, podpisane przez prezesa Banku Gosp. Kraj., to zwrócono w Ameryce uwagę, że jako prezes banku podpisany jest generał brygady i że to nie jest w Ameryce w zwyczaju. Musiano wobec tego wydrukować inne blankiety.

Osk. Liberman: Czy znane są panu jakieś przykłady gwałtu?

Świadek odpowiada, że jeden z posłów sanacyjnych napadł na niego w Sejmie i uderzył go z tyłu w szyję. Uderzenie to ogłuszyło świadka. Do sądu posła owego p. Rybarski nie podał, bo sądził, że to nie warto, zresztą poseł ów nie zrobił tego z własnej inicjatywy.

Następnie świadek mówił o funduszach dyspozycyjnych, pytany w tej sprawie przez osk. Ciołkosza.

Fundusze dyspozycyjne są u nas za wysokie. Wynoszą przeszło 18 miljonów zł., gdy naprzykład w Rzeszy niemieckiej przy 9 miljardowym budżecie fundusze dyspozycyjne wynoszą tylko 6 miljonów zł. Kluby opozycyjne były zdania, że należy sumę funduszów dyspozycyjnych (ministrowie nie mają obowiązku wyliczania się z nich), zmniejszyć do dawnej normy.

Dalej prof. Rybarski odczytuje konkluzję sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, dotyczącą gospodarki Ministerstwa Poczt. Gospodarka ta zasługiwała na surową krytykę z powodu szafowania groszem publicznym.

BEZ PLANU GOSPODARCZEGO.

Poseł Ciołkosz: Czy obecny system rządzenia posiada jaki plan gosodarczy?

Świadek: Nie ma osobnego planu gospodarczego, ma tylko dążenie do tego, żeby być silnym w każdej dziedzinie. Charakterystyczne jest dążenie do przejmowania coraz to nowych dziedzin produkcji, względnie poddawania ich pod nadzór państwa.

Obr. Szumański: Dlaczego ustąpił prezes Najwyższej Izby Kontroli?

Świadek: Ustąpił widocznie dlatego, że nie czuł się dobrze w tych warunkach.

STRON. NARODOWE NIE BRAŁO UDZIAŁU W CENTROLEWIE.

Prok. Grabowski: Czy w łonie Stronnictwa Narodowego była poruszana kwestja przyłączenia się do Centrolewu?

Świadek: Nie. Dlatego, że myśmy stanęli na innem stanowisku, iż opozycję naszą musimy prowadzić sami. Jeżeli chodzi o obronę praw, łączą się najsprzeczniejsze żywioły polityczne, natomiast my zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że chcąc społeczeństwo zorganizować w myśl naszych zasad, trzeba je organizować osobno.

Prok. Grabowski: Czy z tamtej strony była propozycja do stronnictwa panów przyłączenia się do Centrolewu?

Świadek: Nie. To znaczy nie było rozmów, ażeby tworzyć wspólny blok.

Prok. Grabowski: A może jakieś zbliżenie?

Świadek: Również nie.

Prok.: A może wzięcie udziału w kongresie krakowskim?

Świadek: Nie absolutnie. Myśmy się tylko dowiadywali prywatnie, bez specjalnego udziału, czy to delegatów naszego stronnictwa, czy oficjalnych reprezentantów.

Prok. Grabowski: A czy pan mógłby nie wiedzieć, gdyby to istotnie miało miejsce?

Świadek: Musiałbym wiedzieć.

Po sporze między obroną a prokuratorem, dotyczącym formy pytań prokuratora, rozprawę sobotnią zamknięto o godzinie 2 popołudniu. Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

Któraż z matek niechciała by mieć dzieci zdrowe i wesołe? Niechże kupi im pierników i Mikołaji w sklepie fabryki

ANTONI ROTHE

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA L. 20.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTU DLA POLSKICH HUT.

Wiedeń, 29. 11. (PAT). „N. F. Presse“ donosi z Berlina: Rokowania polskiego syndykatu Hut Żelaznych z pewnem niemiecko-francuskiem konsorcjum bankowem w sprawie przedłużenia kredytu 2½ miljonów dolarów zostały ukończone. Kredyt został o kilka miesięcy przedłużony.

FUNT SPADA.

Londyn, (PAT). Na ostatniej giełdzie panował w dalszym ciągu nastrój przygnębiający. Funt uległ dalszemu spadkowi. Dolar notowany był 3.55, franki 90 i trzy czwarte.

List pasterski ks. Biskupa Adamskiego

WZYWAJĄCY DO NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM.

(KAP) Ukazał się w języku polskim i niemieckim list pasterski JE. Ks. Dr. St. Adamskiego, Biskupa Śląskiego, wzywający wobec nastania zimy do wzmożonej akcji charytatywnej na rzecz biednych, dotkniętych zwłaszcza bezrobociem. Czytamy w liście pasterskim:

„Najszlachetniejszym i najlepszym sposobem niesienia pomocy bezrobotnym jest niewątpliwie dać im możność pracy. Ktokolwiek może, niechaj, nie czekając na lepsze czasy, pieniądzem zaoszczędzonym daje zajęcie naszym bezrobotnym. **Oszczędność, którą uważa się słusznie za jedną z głównych podstaw dobrobytu, tylko wówczas prawdziwie będzie dobrą i szlachetną, jeżeli pieniądz zaoszczędzony pocznie krążyć, zasili i pobudzi do nowego życia bezczynne warsztaty pracy.**

Z tych samych powodów niechaj ci, których stać na to, **popierają wytwórczość rodzimą, kupując przedewszystkiem towary wykonane w kraju.** Towar u nas wykonany i przez nas zakupywany, zanim dojdzie do nabywcy, krąży przez cały szereg rąk pracowników przemysłowych i kupieckich dając im pracę i chleb.

Wy zaś wszyscy, **którzy macie jeszcze sposobność do pracy, dziękujcie codziennie Panu Bogu, że możecie własnemi siłami zdobyć chleb powszedni i nie potrzebujecie uciekać się do pomocy bliźnich.** Braćmi jednak uboższymi i bezrobotnymi nie pogardzajcie, bo ich los nieszczęsny może się stać również losem waszym. Nie zamykajcie uszu i serc, gdy bracia Wasi wołają o pomoc, bo **„kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego i on sam będzie wołał a nie będzie wysłuchany“** (Prov. 21.13). Z wzruszeniem wielkiem dowiedziałem się, że robotnicy niekiedy dobrowolnie ofiarowywali pewną część swych nader skromnych zarobków dla braci bezrobotnych. Oto przykład rzeczywiście wspaniały chrześcijańskiej miłości bliźniego i ofiarności, przykład, który, nie wątpię, wywoła głośny oddźwięk w diecezji całej“.

Dalej Ks. Biskup podkreśla dobroczynne skutki zasady miłości Chrystusowej, która tak przeniknęła do świadomości ogółu, że dziś państwa i rządy usiłują coraz lepszą opiekę otoczyć ludzi biednych. Tembardziej te zadanie powinno być udziałem społeczeństwa katolickiego.

———o———

Min. Groener ostrzega

ZAPOWIADA, ŻE NA GWAŁT, ODPOWIE GWAŁTEM.

Berlin 29 listopada. Minister spraw wewn. Groener wygłosił dziś wieczorem do radja w sprawie wewnętrznych stosunków w Niemczech mowę, transmitowaną przez wszystkie stacje niemieckie radjofoniczne. W mowie swej wskazując na ciężkie położenie gospodarcze i polityczne Groener ostrzegał przed dawaniem wiary najfantastyczniejszym pogłoskom obiegającym cały kraj, które nazwał trucizną podawaną ludności w celu wywołania zamieszania i przesadnych, niczem nieusprawiedliwionych złudzeń. **Ostrzegał dalej przed wiarą, iż załamanie się obecnego ustroju przyczyniłoby się do poprawy stosunków.** W dalszym ciągu Groener zapewniał, że państwo posiada dostateczną siłę, aby wszelki gwałt gwałtem stłumić. Mowca potępił wszelką akcję terorystyczną i zaważył, że **walka o poglądy polityczne powinna być wywalczona siłą duchową a nie bronią. Akty gwałtu w życiu politycznem wyrządziłyby Niemcom niepowetowane straty w całym świecie.** Mowę zakończył wezwaniem do jedności i wiary w siły narodu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU W HESJI.

Berlin, 29 listopada. W związku z przygotowaniem zamachu stanu przez narodowych socjalistów w Hesji najwyższy prokurator Rzeszy polecił wdrożyć śledztwo sądowe, które powierzono sędziemu śledczemu radcy Zoellerowi.

Spisek kół radykalno-prawic. na Węgrzech.

Budapeszt, 29 listopada, (PAT). Dzienniki donoszą, że pomimo ukrywania przez policję prawdziwego tła onegdajszych masowych aresztowań, można stwierdzić, że rozchodzi się o wykrycie zorganizowanego na wielką skalę spisku, który miał być przeprowadzony w dniu dzisiejszym wzorem metod puczowych Hitlera. Spisek, zdaniem dzienników — **wychodzi z kół radykalno-prawicowych i antysemickich, od członków byłego Związku budzących się Węgier.** W związku z powyższą sprawą dokonała policja w dniu dzisiejszym licznych rewizyj. Na prowincji, zwłaszcza w Keczskemet, uchodzącym za twierdzę kół radykalno-prawicowych dokonano rewizyj m. in. w mieszkaniach przywódców tych kół: Michała Francia Kis i Mateusza Zambory. **Ubiegłej nocy aresztowano według wersyj dzienników 160 osób, według doniesienia policji tylko 32 osoby,** wśród nich liczbę wojskowych oraz znanych działaczy prawicowych Vannasa i Molnara Antoniego.

Przygotowany pucz zdaniem dzienników, nie miał podobno nic wspólnego z ruchem legitymistycznym. Miał on być raczej wyrazem nie zadowolenia pogarszających się z dnia na dzień stosunków gospodarczych i szukaniem jakiegoś wyścia drogą radykalną.

———o———

BANDYTYZM W PALESTYNIE.

Londyn, 29 listopada. W Palestynie szerzy się w ostatnich czasach bandytyzm w sposób zastraszający. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano **kilkanaście napadów uzbrojonych band arabskich na przejeżdżające samochody i obrabowanie podróżnych.**

———ooo———

Kraków na czele ligi.

Wczorajsze mecze piłkarskie, ostatnie z tegorocznej serji rozgrywek o mistrzostwo ligi, zakończyły się **zasłużonym sukcesem drużyn krakowskich Garbarni i Wisły, które zdobyły tytuł mistrza i wicemistrza na rok 1932.** Ten sukces drużyn krakowskich potwierdza raz jeszcze wysoką klasę piłkarstwa krakowskiego, które w twardej walce ligowej wysuwa się stale na czoło zespołów piłkarskich Polski.

Techniczne wyniki ubiegłej niedzieli przedstawiają się następująco: **Legja — Pogoń 2:1, Ruch — Warszawianka 2:1, Czarni — Cracovia 2:0.**

Rozegrane w Krakowie zawody **Wisła — Garbarnia dały wynik 3:2 (2.1).** Normalną grę utrudniał zalegający boisko śnieg i silny wiatr oraz dokuczliwy mróz. Dwie bramki dla Wisły zdobył Kisieliński, przy wybitnej pomocy nieudolnego bramkarza Garbarni Gregorczyka, trzecią zaś... wiatr. Dla Garbarni uzyskali bramki Maurer i Konkiewicz z karnego. Zawody wygrała drużyna słabsza, dzięki większej ambicji i szalonemu szczęściu bramkarza.

Sędzia p. Wardęszkiewicz, nieudolny, czas stracony na dyskusje z graczami wlicza do gry. Widzów mimo przenikliwego zimna około 3 tysiące. (ak.)

Zwycięstwo hokeistów Legji nad Niemcami.

Drużyna hokejowa warszawskiej Legji pokonała w Berlinie Brandeburger ESV. w wysokim stosunku 6:0 (3:0), (1:0), (2:0).

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 30: św. Andrzeja Apost.
Wtorek 1: św. Eligjusza.
Wtorek 1: wsch. słońca o godz. 7.35, zach. o 16.02.

—:0:—

MRÓZ. Od dwóch dni daje się dotkliwie we znaki mróz, który wczoraj rano dochodził do 9° C.. Dojmujący wiatr zdawał się potęgować siłę mrozu. Wobec zachmurzenia i spadku barometrycznego należy się spodziewać zmiany aury.

UROCZYSTA NIEDZIELA. Wczoraj w niedzielę odbyło się kilka uroczystych Akademij: z okazji rocznicy listopadowej, 24-ej rocznicy zgonu Wyspiańskiego i 15-tej rocznicy zgonu Sienkiewicza.

—0—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Ulica" (ceny zniżone).
Wtorek: „Mistigri" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Maradu".
ŚWIT: „Halka".
APOLLO: „Precz z miłością" (Liljan Harvey).
SZTUKA: „Parada miłości" (Jeanette Mc. Donald Mauryce Chevalier).
ŚWIATOWID: „Rapsodja węgierska" (Lil Dagover, Willy Fritsch).
BAGATELA: „Jaki papa, taky syn".
CORSO: „Flip i Flap jako włamywacze".
WARSZAWA: od 26. XI. „Zaginiona żona", w gł. rolach: Mary Kid i Harry Halm.
UCIECHA: „Błękitny ekspress".

—000—

9 grudnia spis ludności.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe odbył się w sali Domu Katolickiego wiec obywatelski w sprawie propagandy 2-go powszechnego spisu ludności, mającego się odbyć w dniu 9-go grudnia br. Celem wiecu było uświadomienie zebranych o potrzebie i konieczności przeprowadzenia ogólnego spisu ludności w interesie całego państwa. Poprzedni spis był przeprowadzony w roku 1921, — a więc w czasie kiedy jeszcze ani Wileńszczyzna ani Śląsk nie należały do Polski, kiedy się odbywały przymusowe lub dobrowolne wędrówki ludności. W takich warunkach nie mógł być wykonany normalnie, skutkiem czego opieramy się w razie potrzeby na spisie ludności z roku 1907. czyli z przed ćwierć-wiecza. Zrozumiałą jest więc rzeczą, jak doniosłe znaczenie dla interesów ogólno-państwowych będzie miał przygotowany obecnie spis. Obowiązkiem każdego mieszkańca jest zrobić wszystko, aby komisarzom spisowym ułatwić przeprowadzenie ich ciężkiego odpowiedzialnego zadania. W tej sprawie przemawiali na wczorajszym wiecu: Dr. Ziomek i p. Chodorowska.

Otwarcie Wystawy dawnych sztychów.

Wczoraj odbyło się w Krakowie otwarcie Wystawy dawnych rycin ze zbiorów Polskiej Akademji Umiejętności. Sale Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, gęsto obwieszone ciekawemi okazami grafiki zaroiły się kuturalną publicznością Krakowa, która wysłuchała naprzód interesujących prelekcyj: Dr Tomkowicza, prezesa Komisji historji sztuki P. A. U. i Dr. Szydłowskiego prof. Uniw. Jag.

Na całość Wystawy złożyło się zgórą 350 rycin, przeważnie francuskich, angielskich i niemieckich rytowników od 17 do pocz. 19 w. Na dostarczenie do niej materjału złożyły się dwa zbiory, liczące razem **przeszło 40.000** sztuk, a będące od niedawna własnością Polsk. Akad. Um. Część starszą i jako całość bardziej jednolitą stanowi zbiór Moszyńskich (około 14.000 okazów) nabyty przez Akademję w r. 1927 za 100.000 zł. Drugi człon zbioru P. A. U. stanowią ryciny, przechowywane dawniej w Bibljotece Polskiej w Paryżu, które jeszcze w latach 1891—3 przeszły razem z księgozbiorem w posiadanie Akademji, lecz dopiero pomiędzy r. 1926—31 zostały uporządkowane i skatalogowane i jesienią br. sprowadzone do Krakowa.

Wystawa prac młodzieży szkolnej

w Świetlicy krajoznawczej przy ul. Straszewskiego L. 22.

W ostatnich dniach została otwarta wystawa prac krajoznawczych młodzieży szkolnej. Przy otwarciu Wystawy przemówił prof. dr. Tad. Seweryn, prezes okręgowego Koła opiekunów Kół Krajoznawczych. Mowca wyszczególnił Koło Krajoznawcze przy Państw. Seminarjum żeńskiem w Żywcu, pracujące pod kierownictwem prof. H. Czapelskiej, jako jedno z nowszych Kół, które się tutaj wybija na pierwsze miejsce, a obok — Koło przy Państw. Gimnazjum męskiem w Bochni, od szeregu lat owocnie i wytrwale pracujące pod kierunkiem prof. P. Galasa.

Następnie prof. Leopold Węgrzynowicz, przewodniczący Komisji Kół Krajoznawczych, objaśnił prace, umieszczone na wystawie, a więc wielkie obrazy ścienne, przedstawiające zwyczaje ludowe, jak „Siuda Baba", „Dziady Śmigustne", „Pucheroki", „Sobótka", „Rzucanie wianków", „Turoń" i t. d. — Następnie zwrócił uwagę na portrety naczelnych kierowników pracy krajoznawczej, a mianowicie p. A. Janowskiego, honorowego prezesa Polskiego Tow. Krajoznawczego, Marsz. Raczkiewicza i ś. p. prof. Un. Jag. L. Sawickiego, b. prezesa Oddziału krakowskiego P. T. K.

Wśród prac wyróżniają się zdjęcia fotograficzne, rysunki i opisy z zakresu ludoznawstwa Kół Kraj. w Krakowie (Państw. Gimn. żeńsk., Semin. T. S. L., Państw. Semin. męsk., Państw. Gimn. VII.). Zainteresowanie budziły numery „Nowin Krajoznawczych", tygodnika Kół Krajoznawczych, wydawanego przez Zrzeszenie Kół Kraj. w Krakowie, pracujące pod kierunkiem p. prof. dr. Cz. Skopowskiego.

Drogerja, Perfumerja, Skład apteczny

im. św. Teresy
Telefon 13809
STEFAN HYŁA
Kraków, ul. Wiślna 6.

Poleca po **najniższych cenach:** zioła, leki, opatrunki, mydła toaletowe, perfumy, wody kolońskie.

Wielki wybór podarków. Perfumy i woda kolońska na wagę. — Swieży Tran.
Dla PT. Klijentów naszych Telefon i waga osobowa bezpłatnie. — Każdy otrzymuje blok rabatowy
Przy zakupnie jednorazowym od zł. 15·— dajemy 5 gramów francuskich perfum gratis.

Koszt restauracji kościoła Marjackiego przekroczył sumę 1 miljona złotych.

KONIECZNOŚĆ DALSZEJ OFIARNOŚCI DLA DOKOŃCZENIA ROZPOCZĘTYCH PRAC.

W ub. sobotę odbyło się pod przew. p. St. Tomkowicza posiedzenie Komitetu Odnowienia kościoła Marjackiego, z udziałem nowego prezydenta m. Krakowa p. Beliny-Prażmowskiego. P. Tomkowicz witając prezydenta miasta, który po raz pierwszy w tym charakterze uczestniczy w obradach Komitetu, wyraził nadzieję, że sprawa odnowienia kościoła Marjackiego, najpiękniejszej w Polsce świątyni, odnowienie które jest już wielkiem, dokonanem dziełem, ale wymagać będzie jeszcze znacznego wysiłku finansowego — znajdzie u niego życzliwe zrozumienie i poparcie.

Następnie **ks. inf. dr. Kulinowski**, jako skarbnik Komitetu przedstawił sprawozdanie finansowe z ubiegłych miesięcy. Rok bieżący, jak wynika ze złożonych relacji, był pod względem wpływów znacznie słabszy niż lata poprzednie. **Składki były i mniej liczne i niższe, ponadto ustała w tym roku pomoc finansowa rządu która dawniej w dużym stopniu przyczyniała się do postępu prac, obecnie zaś została cofnięta skutkiem znanych restrykcyj budżetowych.** Przecież jednak, mimo ciężkich czasów obecnych, ofiarność społeczeństwa nie pozwoliła na zupełne wstrzymanie niezbędnych prac restauracyjnych. Z uznaniem podnieść należy, że nietylko z Krakowa ale z całej Polski a już szczególnie ze Lwowa wpłynęły w tym roku składki, dozwalające na podtrzymanie przynajmniej części przewidzianych na ten okres robót. O rozmiarach pracy, jakiej wymagało przeprowadzenie najpilniejszych robót konserwatorskich w kościele Marjackim można wyrobić sobie pojęcie choćby na podstawie dotychczasowych na ten cel wydatków:

W r. 1926 wydano na restaurację 35.091 zł.
„ 1927 — 144.354 zł.
„ 1928 — 247.239 zł.
„ 1929 — 220.610 zł.
„ 1930 — 192.674 zł.
„ 1931 (do tej pory) — 61.182 zł.

Razem **dotychczasowe** koszta odnowienia **kościoła wyniosły nieco ponad 902.000 zł.** z czego na subwencję rządową przypada 305.000 zł. zaś na dotacje różnych instytucji oraz składki osób prywatnych, składki kościelne i t. d. 597.000 zł.

Niezależnie od działalności koserwatorskiej Komitetu wymienić należy **odnowienie w tym czasie 6-ciu kaplic w kościele,** będące zasługą fundatorów z pośród mieszczaństwa krakowskiego. Ponieważ koszt ich odnowienia wyniósł conajmniej 150.000 zł., ogólne koszta restauracji wzrastają temsamem do **przeszło miljona złotych.** Z przebiegiem prac technicznych zapoznał prezydenta m. kierujący budową arch. **Mączyński.**

W chwili obecnej **prace koncentrują się około odnowienia i uporządkowania trzech średniowiecznych witraży w absydzie.**

W czasie ostatniej restauracji, uskutecznionej przed kilkudziesięciu laty, dokonano fałszywych pod względem artystycznym uzupełnień i zmian w układzie poszczególnych tafli, ponadto sama obsada szkieł uległa już dotkliwemu zniszczeniu. Obecnie, pod kierownictwem rekt. Mehoffera odnowiono prawie zupełnie dwa witraże, nad trzecim prace są w toku. Witraże te rekonstruuje zakład p. Żeleńskiej w Krakowie. Na zewnątrz kościoła, od jego strony północnej wykończono rów osuszający i wyłożono chodnik oraz przestrzeń między łańcuchami a murem — różowemi płytami piaskowca trembowelskiego. Tę ostatnią pracę wykonuje Magistrat m. Krakowa. W ten sposób także najbliższe otoczenie świątyni zaczyna odzyskiwać należyty wygląd. Uporządkowania takiego wymagać będzie cały plac Marjacki.

Przed Komitetem stoi jednak jeszcze cały szereg zadań i to na najbliższą przyszłość: trzeba **wykończyć zewnętrzne roboty konserwatorskie, gruntownej rewizji wymagać będzie słynne arcydzieło Stwosza, ołtarz wielki a nie można też zapominać o trudnych i kosztownym problemie odnowienia polichromji** Matejkowskiej. Choćby częściowa realizacja tych zadań zależy jednak wyłącznie od dalszej, wydatnej ofiarności społeczeństwa, które złożyło tylo już pięknych jej dowodów z życie i niewątpliwie zdobędzie się na nią mimo ciężkich obecnie warunków.

Od soboty 28 listopada b. r. W Kinoteatrze „ŚWIT"

WIELKA OPERA FILMOWA
HALKA
Nieśmiertelnego mistrza Stanisława MONIUSZKI.
Powiększony zespół orkiestry symfonicznej z udziałem wybitnych artystów operowych oraz chórów! — Wspaniała ilustracja oraz najpiękniejsze śpiewane arje z opery.
Początek przedstawień w dnie powsz. o g. 5 — 7 — 9, w niedzielę o godz. 3 — 5 — 7 — 9.

Nowy zastęp kwalifikowanych pielęgniarek i higienistek.

W dniu 26 bm. w sali dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentkom Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higjenistek w Krakowie (ul. Kopernika 23). Po przemówieniu Ks. Rektora Michalskiego dokonał wręczenia dyplomów **Prof. Dr. Kostrzewski.**

Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważyliśmy: delegatkę departamentu służby zdrowia M. S. W. p. Marję Babińcką, z ramienia wojewody inspektora lekarskiego Dra Br. Paklikowskiego, delegata wojewódzkiego urzędu zdrowia Dra Poleka, profesorów U. J., lekarzy itd. Obecna też była **p. Hazel A. Goff członkini Wydziału Zdrowia Ligi Narodów w Genewie,** która zbiera w Polsce informacje o polskich szkołach pielęgniarskich.

Dyplomy otrzymały pp.: Binkówna, Brejtówna, M. Chełmicka, J. Czaczkowska, W. Filska, M. Fotyżanka, M. Głoszówna, A. Janiszewska, K. Krzywicka, O. Macanówna, J. Makowska, St. Oleszkówna, I. Pieńkowska, M. Sautorówna, J. Sitkówna, Z. Stecówna i C. Tarankówna.

Apel Zarządu krakowskiej chorągwi Związku Hallerczyków.

W niedzielę dnia 13 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w sali Sokoła przy ul. Wolskiej Walne Zebranie członków podległych Placówek Chorągwi krakowskiej, celem wybrania nowego Zarządu Chorągwi, na które zaprasza się niniejszem wszystkich Hallerczyków Małopolski zachodniej i Śląska Cieszyńskiego.

Jednomyślność nie stanowi jeszcze pożądanej siły, potrzebną jest jeszcze siła liczebna. W obecnej ciężkiej sytuacji jest koniecznością dziejową, abyśmy intensywniej niż kiedykolwiek skupiali się w naszej wspólnej organizacji Związku Hallerczyków, który jest **najsilniejszą organizacją byłych wojskowych, skupiającą apolitycznych żołnierzy Armji Polskiej, zorganizowanej w II Brygadzie Logjonów, we Francji, Włoszech, na Syberji, Murmaniu, Kubaniu i Armji Ochotniczej z roku 1920.**

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich członków wyżej wymienionych byłych formacyj, którzy dotychczas nie wstąpili do Związku Hallerczyków, by zgłaszali się w najkrótszym czasie do naszej Organizacji, która ma na celu **niesienie wzajemnej pomocy członkom, wychowanie żołnierza obywatela i ochronę praw zdobytych i utwierdzonych historycznie w walce o niepodległość Państwa Polskiego.** — Wyjaśnień udziela Sekretarjat Związku w Krakowie, ul. Szpitalna 18, I p.

Za Zarząd: prezes inż. K. Gromczakiewicz, sekretarz: **A. Pawłowski.**

Inwalidzi-koncesjonarjusze gospodnio-szynkarscy.

W Krakowie obradował Zjazd Związku koncesjonarjuszy gospodnio-szynkarskich inwalidów, wdów i sierot wojennych wojew. krakowskiego. — Zjazd zagaił przewodniczący **A. Pelech**, powołując na honorowego prezesa Zjazdu kpt. Suchonia, kierownika Urzędu wojewódzkiego, dla spraw inwalidów wojennych. Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu za rok ubiegły, uwzględniając kwestje powstania i rozwoju nowopowstałego Zrzeszenia, które ma na celu obronę praw osób uprzywilejowanych, a w szczególności inwalidów, wdów i sierot wojennych. Po sprawozdaniach pp. Ruly i Ogonowskiego udzielono Zarządowi absolutorjum.

Upoważniono nowowybrany Zarząd do skomunikowania się z Zarządem koncesjonarjuszy wódczanych w Warszawie i kontynuowania pracy na podstawie statutu warszawskiego, czyli zfuzjonowania się, lecz pod warunkiem, że zachodzące w tym statucie usterki jako niemożliwe do wykonania na terenie województwa krakowskiego zostaną usunięte. Następnie wybrano Zarząd, w skład którego weszli: Andrzej Pelech, Stanisław Jedrszczyk Lucjan Pauli, Leopold Ruia i Z. Sambora. — Komisja rewizyjna ukonstytuowała się z Kazimierzem Ogonowskim na czele.

Dziś odczyt sen. Kobylińskiego.

Dziś, w **poniedziałek**, o 7-mej w **krakowskiem** Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych (Potockiego 11) odbędzie się odczyt **sen. Stanisława Kobylińskiego z Katowic. Prelegent**, znany działacz narodowy, wybitny mowca, przedstawi szereg zagadnień z życia Śląska i oświetli dzisiejsze stosunki narodowościowe, polityczne i społeczne. Po referacie dyskusja.

Zarząd Koła Studjów uprasza wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

Na Komitet Arcybiskupi Ratunkowy dla bezrobotnych. — Zofja Smolarska, Żurawica, zł. 5.—, N. N. zł. 50.—, Zygmunt Paleczny w/m ul. Krupnicza l. 14 zł. 20.—.

Na Tow. św. Wincentego a Paulo. — Zygmunt Paleczny w/m ul. Krupnicza l. 14. zł. 5.—.

Na budowę Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie. — P. Kanciasty zł. 20.—.

—:0:—

NEKROLOGJA.

Ś. P. MARJA Z GÓRSKICH NOWIŃSKA

córka uczestniczka powstania z 1863 r., urodzona w Warszawie w r. 1861, zmarła w Krakowie, dnia 28 listopada b. r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim odbędzie się we wtorek o godz. 3.30 popoł. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione we środę o godz. 9-ej w kościele N. Marji Panny. Zmarła osierociła syna Stefana, znanego literata i dziennikarza.

Dr FRANCISZEK MURDZIEŃSKI

Radca medyczny, b. dyrektor szpitala św. Ludwika, członek wielu Tow. Dobrocz.

przeżywszy lat 81, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 listopada 1931 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 34, przy ul. Szpitalnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 1-go grudnia o godzinie 3-ej popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane córki, synowe i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 2-go grudnia o godzinie 9-tej rano w kościele św. Krzyża.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Czan-Kai-Szek



prezydent zjednoczonych Chin, udał się w tych dniach na północ do Mandżurji, aby osobiście zapoznać się z terenem wojny.

Urzędowanie policji.

W dniu 4-go listopada b. r. wniosłem do dyrekcji policji w Krakowie podanie o zbadanie obecnego miejsca pobytu Franciszka Skalskiego, zameldowanego i zajmującego mieszkanie w kamienicy klienta mojego dra Teichmana w Krakowie, Rynek Gł. l. 13, z tego powodu, że wypowiedzenie mieszkania temuż Skalskiemu nie zostało doręczone, a była tylko relacja, że podobno ma być w Szczawnicy.

Ponieważ sprawa była ważna i pilna, przeto udałem się już 6 listopada b. r. do I. komisarjatu p. p. w tej sprawie. Tam oświadczono mi, że sprawę tę dostał do zbadania przodownik Struzik i żeby się bezpośrednio z nim porozumieć i poprosić go o pośpiech.

Ponieważ w pokoju inspekcyjnym oświadczono mi, że p. Struzika już dzisiaj, t. j. 6 listopada b. r. nie zastanę i że jedynie mogę się z nim widzieć między 8 a 9 rano, przeto też 7 listopada byłem punktualnie o 8-ej w pokoju inspekcyjnym, ale dowiedziałem się, że p. Struzika znów nie będzie, lecz, że zastępuje go p. Adamski.

Czekałem kilkanaście minut, a gdy p. Adamski przyszedł, prosiłem go o zajęcie się tą sprawą.

P. Adamski oświadczył mi, że tę sprawę istotnie ma i że ją dzisiaj, t. j. 7 listopada bież. r. załatwi i że zaraz do dyrekcji policji odejdzie.

Na moją wzmiankę, że pójdę jeszcze prosić panów, zajętych w kancelarji I komisarjatu P. P., aby po otrzymaniu relacji od p. Adamskiego natychmiast ją do dyrekcji P. P. wysłali, odpowiedział mi p. Adamski, że to zbyteczne, bo to on już sam załatwi.

Ufny w to przyrzeczenie, wysłałem dnia 9 listopada b. r. koncypienta mojego do dyrekcji policji, aby odebrał odnośne poświadczenie urzędowe, będąc pewny, że pismo z I. komisarjatu już w dyrekcji się znajduje, lecz tam oświadczono mu, że nic jeszcze nie przyszło. Koncypient udał się do I. komisarjatu, a tam znów radzono mu skomunikowanie się z p. Struzikiem, ale tylko rano między godziną 8 a 9.

W dniu 10 b. m. był koncypient między 8 a 9 godz. w I komisarjacie i widział się z tymże p. Struzikiem, który zbył go przyrzeczeniem takiem, jakie mi już p. Adamski w dniu 7 b. m. dać raczył, że sprawa zostanie zaraz załatwiona.

Nauczony doświadczeniem, jak to „zaraz“ wygląda, posłałem moją urzędniczkę znów o 8.30 rano dnia 11 b. m. do I komisarjatu, lecz ta nic nie załatwiła, gdyż oświadczono jej, że jest wielkie święto.

Oczywiście, przy takim stanie sprawy i przy takim pośpiechu musiałem już zrezygnować ze wszystkiego i już żadnych poświadczeń nie potrzebuję.

Czy takie postępowanie przyczynia się do ugruntowania praworządności w państwie, o brak której tak często nas, cywilów, się posądza, to już pozostawiam do osądzenia innym.

Nasuwa mi się tylko taka uwaga, że kto jak kto, ale policja powinna szanować czas innych i nie łudzić nikogo obietnicami, jeżeli ich nie myśli, czy nie może dotrzymać!

Zagranicą takie poświadczenie uzyskuje się w jednym dniu — nasz biurokratyzm na to nie pozwala...

Adwokat Dr T. Więcław.

DZIŚ w kinoteatrze **„WANDA“** dźwiękowym **DZIŚ**

Na większa sensacja świata! Na wspanialsza atrakcja sezonu! Film miljonów! Monumentalne arcydzieło dźwiękowe zakrojone na olbrzymią niespotykaną dotychczas skalę! Gigantyczny twór stanowiący przełom współczesnej kinematografji dźwiękowej. Fascynująca pieśń miłości.

MARADU

Potężny dramat pełen niesamowitości i tajemniczego uroku, rozgrywający się na tle oszałamiającego przepychu egzotycznych pałaców, groz budzących nie zgłębionych dżungli, wśród upajającego czaru podzwrotnikowej natury na wschód od Borneo. — W gł. rolach:

ROSE HOBART, CHARLES BICKFORD

Porywająca akcja o mocnych nerwy szarpiących scenach. Umiejętne przeplatanie uroku i nastroju egzotycznej przygody z tragicznym konfliktem uczuć ludzkich i rozpętanym żywiołem wulkanu, niesłychania emocjonujący moment walki człowieka z tygrysem, walki na śmierć i życie niewolnika rzuconego na pastwę krwiożerczym aligatorom trzyma widza w nieustannym napięciu.

W programie dodatki dźwiękowe

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5, 7 i 9·10., w niedzielę o g. 3-ciej. — Sala ogrzana

O co wre walka na Dalekim Wschodzie?

Odradzające się Chiny.

Chiny znajdują się od kilkudziesięciu lat w wirze anarchji, niszczącej ten olbrzymi (11,125.000 km. kw.) kraj z przeszło 400 miljonową ludnością. Nawet w ostatnich latach, po załagodzeniu wewnętrznych konfliktów, częściowem uśmierzeniu bandytyzmu i utworzeniu centralnego rządu z Czan-Kaj Szekiem na czele, **nie można jeszcze mówić o zupełnem zakończeniu tego smutnego rozdziału historji chińskiej.**

Minęły dawne, świetne czasy potęgi chińskiej pod panowaniem dynastji Hanów, Tangów, mongolskiej lub Mingów — kiedy to Chińczycy szli na podbój obcych ziem, a **kultura promieniowała z „Kraju Środka“ do Korei i Japonji,** gdzie język chiński przez pewien czas był używany na dworze cesarskim i wśród samurajów, jak w Polsce średniowiecznej łacina.

Dynastja mandżurska (1664—1912) doprowadziła kraj do upadku, a **decydującą datą był rok 1842,** w którym Chiny po pierwszej „wojnie opiumowej“, na mocy traktatu nankińskiego otwarły swe porty dla handlu z zagranicą i zarazem zostały pozbawione autonomji celnej.

Trudno w ramach artykułu wyliczać późniejsze traktaty, koncesje i umowy, zawarte przez Chiny z zagranicznemi mocarstwami. Wystarczy zresztą ogólnie powiedzieć, że Chiny **stały się terenem wyzysku i ekspanzji zarówno gospodarczej, jak politycznej Anglji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji, Francji a nawet Niemiec i Belgji.** Pod różnemi pozorami i różnemi drogami wymuszano od Chin ustępstwa czy przywileje. Stworzono t. zw. **dzierżawy,** na których mocarstwa zaczęły zakładać bazy morskie i wojenne, **wprowadzając swoje garnizony,** a obywateli swych usuwając z pod jurysdykcji chińskiej. Prawie wszystkie linje kolejowe chińskie zbudowane są przy udziale kapitału zagranicznego, a tem samem zależne są od danych państw. — **Urzędy celne zostały obsadzone przez Anglików,** którzy zabezpieczyli na dochodach z ceł wypłatę kontrybucji ze strony Chin za powstanie bokserskie w 1900 r.

Zbyt wielką była przemoc zagranicznych państw, by Chiny mogły strząsnąć z siebie obcą inwazję. Były zresztą za słabe. Potwierdziła to wojna z Japonją w 1894 r., sromotnie przegrana. Niepowodzeniem i składaniem haraczu skończyło się powstanie bokserów, skierowane przeciw „białym djabłom“, które było popierane przez gubernatora prow. Szantung, a nawet po cichu przez dwór pekiński cesarza Kułan-Hzu. **Bezsilnie musieli przyglądać się Chińczycy wojnie rosyjsko-japońskiej i dzieleniem się ich krajem w Portsmouth** (1905 r.). Nie zaprotestowali nawet przeciw wcieleniu Korei do państwa japońskiego w 1910 r.

Wewnętrzny rozkład cesarstwa chińskiego **wyraził się** ostatecznie w detronizacji pięcioletniego **cesarza Puu-Ji** w 1912 r. Od tego czasu rozpoczęło się wrzenie w „kotle chińskim“, **anarchja** i bratobójcza wojna domowa **przygasająca niekiedy tylko** po to, by wkrótce **znów wybuchnąć** z większą siłą. Nieszczęście, jakie **zawisło** nad „Krajem Środka“, usiłował zażegnać w 1916 r. prezydent Juan-Szi-Kaj... godłem cesarskiem — „złotym smokiem“, lecz tytuł cesarza utrzymał zaledwie przez 100 dni.

Wojna światowa odwróciła uwagę **mocarstw zagranicznych** od Chin. **Lecz tylko chwilowo.** Japonję z trudem „wyproszono“ z Mandżurji w 1921 r., a następnie z Szantungu. Pozostawiła tam jednak swego poplecznika Czan-Dzoo-Lina. „Po swoje“ wróciła Rosja zbolszewizowana, sięgając mackami komunizmu poprzez Mongolję aż do **południowych Chin.** W Kantonie utworzył się **rząd komunistyczny. Cały kraj wpadł w wir nowej** zawieruchy — **bratobójczej wojny domowej.** Generałowie i gubernatorowie zmieniali się tak często, odchodząc przeważnie obładowani złotem, że niesposób wyliczyć i zapamiętać ich nazwiska. Ostatecznie zwycięstwo odnieśli zwolennicy Kuo-Min-Tang'u, t. zn. partji narodowej, dążącej według wskazań „ojca narodu“ Sun-jat-sena, do odbudowy Chin. — Obrońca tych haseł gen. Czan-Kaj-Szek utworzył rząd centralny w Nankinie, a po licznych walkach z oddziałami wojsk południowych, tj. komunistycznych, odniósł zwycięstwo nad kantończykami, niwecząc wpływy Rosji bolszewickiej.

Zawrzała gorączkowa praca nad konsolidacją władzy i odbudową kraju. **Hasła Sun-jat-sena wprowadzano w życie.** Stosowano je atoli zbyt radykalnie, zbyt szybko i **nieoględnie.** Zamiast zlikwidowania wewnętrznych zamieszek, poskromienia i ograniczenia **wpływów** najrozmaitszych prowincjonalnych **kacyków,** podniesienia dobrobytu **w kraju,** skierowano się głównie ku zrzuceniu obcego jarzma.

Przeciw uprzywilejowanemu stanowisku zagranicznych mocarstw wystąpił **rząd chiński** z całą bezwzględnością, **nie licząc się ze słabemi jeszcze siłami własnemi.** Państwa zastosowały politykę milczenia, wyczekując dalszego rozwoju wypadków w Chinach. **Jeden** tylko rząd brytyjski podpisał umowę z Chinami, zwracającą koncesję w Czin-Dzian, oddaną Anglikom w dzierżawę wieczystą w 1861 roku.

Usuwając obce wpływy z własnego **terytorjum,** centralny rząd chiński **zwrócił się również przeciw Rosji sowieckiej, która przemieniała kolej północno-mandżurską w ostoję propagandy komunizmu.** Próba usunięcia bolszewików siłą z „Wastoczno-Kitajskoj-Żeleznoj-Darogi“ skończyła się w 1929 r. niepomyślnie dla odradzających się Chin. Wojska bolszewickie łatwo uporały się z oddziałami chińskiemi, a kwestja linji kolejowej jest jeszcze dotychczas przedmiotem układów konferencji chińsko-sowieckiej. Bodaj czy nie gorsze rezultaty może przynieść Chinom obecny zatarg z Japonją.

MIECZYSŁAW **BABIŃSKI.**

Radio.

Wtorek dnia 1-go grudnia.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat z Warszawy; 13.35 Transmisje z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza“; 15.45 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt p. t. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych“, wygłosi dr J. Żurowski, doc. Uniw. J.; 16,40 Płyty gramofonowe; 17.10 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pt.: „O chorobach zawodowych“ wygłosi dr. R. Kunicki; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.55 Transmisje z Warszawy; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał.

Lwów, (380.7) G. 17.10 „Polowanie na zające“, wygłosi prof. R. Wacek. Transmisje na wszystkie stacje polskie; 19.25 „Logika języka“ cz. II. wygłosi dyr. A. Passendorfer; 20,00 Transmisje z wielkiej sali ratuszowej we Lwowie uroczystej audycji urządzonej staraniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej.

Katowice, (408.7) G. 14.55 Komunikat Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląsk.; 15.05 Intermezzo muzyczne: 19.05 „Jak będzie przeprowadzony powszechny spis ludności“; 19.20 O. Regorowiczowa: „Rola Cieszyna w odrodzeniu narodowem Śląska“: 10.40 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.

Wspomnienia jednego wieczoru...

(Dokończenie).

Gdzieś w środku, jakby chował się za wszystkiemi — zawsze skromny w zachowaniu — nieśmiały w obcowaniu... Bolesław Prus...

Gospodyni wszędzie obecna, do każdego umie słowo przemówić. Pani Halina Pokauczoska — w epoce, gdy saloniki patrjotyczne w Warszawie spełniały kulturalną misję, do podniesienia intelektualnego Warszawy, przyczynia się dużo. Nie miała tej popularności, co Lucyna Ćwierciakiewicz — autorka 365 obiadów — słynąca swymi obiadami, na które mieli dostęp wybrani... nie miała tego wzięcia, co Deotyma, ale w każdym razie na Hortensji u P. Haliny bywał również Majordomus Deotymy, Adam Pług, a to już dużo znaczyło.

Nastrój ponury...

Nastrój poważny...

Rozsuwają się zasłony. Ukazuje się żywy obraz z „Quo vadis“.

Jak przez sen majaczy się w mrokach pamięci śliczna postać blondynki, odtwarzającej dziewiczą postać Ligii... przy spotkaniu z Poppeą — w ogrodach Nerona...

Długie były narady, czy wobec tak bliskiej odległości można zamiast prawdziwego dziecka zaprezentować w powijaki zawiniętą, artystycznie przybraną lalkę...

Młody człowiek — stremowany, że wobec takiego autorytetu ma wystąpić, drżącym głosem czytał odnośny ustęp z powieści.

Potem... komedyjka patrjotyczna... Deklamowali dwaj ówcześni młodzi uczniowie, koledzy z jednej klasy.

Weychert... ten subtelny artysta, znany ze sceny krakowskiej, który młodo w rozkwicie talentu swego umarł.. deklamował Brankę Niemojewskiego.

Efekt niebywały. Jeszcze słyszę tę modulację głosu młodzieńczego, ten akcent zapału gdy opowiada o tragedji polskiego parobczaka, którego do wojska carskiego biorą.

Zygas... uczeń III gimnazjum śpiewał, porwał swym głosem potężnym.

Udało się Ignacemu — mówili sztubaki, gęsto w saloniku zebrani.

Niemojewski czytał swego „Rokitę“. Clou wieczoru sceny Kordjana, reżyserowane przez dzisiejszego poważnego profesora uniwersytetu w Wilnie, Stefana Ehrenkreutza...

A na samym końcu odczyt...

Jeden z czwartaka, a pani Tokarzewska miała zawsze serce ku tej „biedocie materjalnej — o wielkiej duszy“, jak mawiała...

Jeden z jej protegowanych... prawił o tem gigantycznem dziele, które nie całkiem się udało, bo jedna sprawa została przepomniana... sprawa uwłaszczenia chłopów.

Grono polskiej inteligencji słuchało w milczeniu.

Gdy wspomniał o tej cudownej, przedwieczornej chwili, jak po 5-tej wieczorem maszerowali podchorążowie na Belweder... biły serca w podnieceniu.

W duszach przewijały się zjawy nocy brzemiennej w wypadki — nocy cudownej — nocy tajemniczej.

Wyczarowała się ta chwila... porwanie się narodu do walki o wolność.

...Chciałabym z kącika zobaczyć Tołstoja, Ibsena, Zolę, Hauptmanna... chciałabym słyszeć mówiącego Przybyszewskiego, Sieroszewskiego.

Taka mała polska panienka na tym wieczorze u p. Tokarzewskiej mogła się do syta napatrzeć z „kącika swego“, jak ci wielcy pogwarzali pospołem...

W rocznicę listopadową nie było ani obozów, ani różnic, nawet najbardziej ceniony i sławny literat, czy wybitny człowiek w Warszawie musiał się w tym czasie znaleźć w skromnym Warszawskim Saloniku, aby nieprzymuszony — z potrzeby serca — wysłuchać przypowieści na dzień dzisiejszy, o tem cudownem narodowem misterjum — Nocy 29 Listopada.

—Zetge—

Kapelusze męskie pluszowe i inne na sezon obecny, poleca po cenach zniżonych **Antoni Jarosz** Kraków, Sławkowska 24 (Dom XX. Marków).

Mereżkowanie dziurkowanie, haftowanie, endlowanie wykonuje najlepiej najtaniej „ESA“, Fabryka bielizny, Kraków Szewska 4. 48s

Konc. Zakład instalacji wodociągowych gazowych, oraz pracownia blacharska Edwarda Kalety Kraków, Lubicz 19. Telefon 171-74 wykonuje wszelkie roboty i reperacje wzakres ten wchodzące, solidnie, szybko, tanio.

Kino.

„Maradu" w kinie „Wanda".

Przypominając sobie długi szereg dawniej oglądanych filmów egzotycznych, jak nieme „Simba", „Cuda Brazylji" i „Chang" lub dźwiękowe: „Afryka mówi" i „Rango" — musimy przyznać, że wyświetlany obecnie na ekranie kina „Wanda" najnowszy film Uniwersalu p. t. „Maradu" stoi o całe niebo wyżej od wymienionych obrazów. Tamte bowiem jako optyczne relacje z wypraw podróżniczych przedstawiały jedynie, niepowiązane fabułą fragmenty z życia mało znanych ludów i zwierząt, w „Maradu" zaś na tle wspaniałej, czarującej wprost przyrody wyspy Borneo i pośród tłumów pogańskich, półdzikich tubylców, rozgrywają się ciekawe, pełne niespodziewanych zwrotów przygody pary białych. Świetne ujęcie reżyserskie G. Melforda wprowadza widzów w zdumiewającym realizmem i pomysłowością. Niektóre charakterystyczne momenty, jak: scena walki niewolnika z chmarą krokodyli lub pojedynek z lampartem — są naprawdę kapitalne. Niezapomniane wrażenie wywołują też zręcznie zainscenizowane sceny końcowe podczas groźnego wybuchu wulkanu, ziejącego ogniem i płynną lawą. Urok tego osobliwego filmu zwiększa doskonała ilustracja dźwiękowa głosów natury oraz inteligentna gra Rose Hobart i męskiego Charles Bickford'a, bohatera filmów: „Anna Christie" i „Dynamit". Walory te wróżą „Maradu" powodzenie i wszyscy miłośnicy kina powinni go oglądnąć!

Arten.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt za listopad (Nr. 115) tego miesięcznika i zawiera następującą treść: Ks. Konstanty Michalski: Zagadnienia współczesnej filozofji dziejów; Adam Piasecki: Zwrot ku referendum; Tadeusz Sinko: Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff (1848—1931); Gustaw Przychocki: Wpływy klasyczne w polskiej komedji rybałtowskiej; St. Ciesielska Borkowska: Hiszpanja przed burzą; Henryk Barycz: Problem uniwersytecki w Polsce w XVI. w.; Aleksander Bregman: Dwunaste Zgromadzenie Ligi Narodów; Władysław Bogatyński: W czterechsetlecie bitwy obertyńskiej; Mieczysł. Roman Frenkel: Literatura wojny i szarego żołnierza. Przegląd miesięczny: Odczyt o Polsce: Polonika włoskie (Roman Pollak). Nowe wydawnictwa: Sagi islandzkie w przekładzie polskim (Stefan Kołaczkowski); Studja nad polską literaturą barokową (Wiktor Weintraub); Książka gen. Władysława Sikorskiego (Jan Dąbrowski); Rola osobistości w historjozofji Breysiga (Dr Anna Brossowa); Ze studjów nad poetyką historyczną (K. W. Zawodziński).

Rozruchy w Hiszpanji





wznowiły się w ostatnich dniach. Na górnem zdjęciu widzimy zamknięte sklepy na ulicach Madrytu. U dołu: policja odprowadza do komisarjatu studenta-katolika, biorącego udział w demonstracjach skierowanych przeciw antykatolickim zarządzeniom rządu.

Serce Macedonji.

W głębokiej kotlinie, otoczonej nagiemi górami, leży Ueskub, starorzymskie Scopi, obecne Skoplje. Zmienne losy miasta, wędrującego z rąk Bułgarów do Turków i znów do Serbów, wycisnęły wyraźne piętno na architekturze miasta. Zwłaszcza 500-letnie panowanie Turków pozostawiło po sobie liczne znamiona Wschodu, które nie łatwo, mimo wysilków, dadzą się usunąć. Nie odrazu da się zmienić charakter miasta, zdobionego przez całe wieki bazarami, serajami, klasztorami derwiszów i meczetami. Nie nagle przebuduje się stara dzielnica turecka, ze swemi zakratowanemi oknami i charakterystycznemi studniami, w europejskie miasto!

Rzeka Vardar przecina miasto na 2 części; ona jest granicą między Wschodem a Zachodem. Z tej strony jest jeszcze Europa, wprawdzie dzika, wschodnia Europa, ale z drugiej strony rozpoczyna się świat Wschodu, ze wschodnim człowiekiem i z niezachwianą wiarą w Allaha i jego proroka. Leniwie płynie woda, tworząc na środku rzeki milizny, zarośnięte sitowiem. Na niskim brzegu rozciągają się pola ryżowe, nawadniane czerpakami kołowemi, młyny wodne na wysokich polach mielą dzień i noc. Wypasione cielska czarnych bawołów tarzają się w mule przybrzeżnym, konie wraz z wozami wjeżdżają dla ochłody w środek rzeki. Ciemnolice cyganki, w podkasanych barwnych spódnicach, piorą bieliznę, chłopcy brodzą po płytkich miejscach, łapiąc rękami ryby, które nadziewają na sznurek przez otwory wydłubanych oczu i sprzedają je przechodniom.

Mieszanina drobnych i zczerniałych od starości domków wznosi się tarasowato nad Vardarem, tworząc gęstwę zaułków, w których tętni osobliwe życie. Kolorowo tu od ras i ubiorów. Na ścianach suszą się liście tytoniowe, które wraz z makiem stanowią chwałę i bogactwo Macedonji. Obłok kurzu i przygniatający upał wisi w powietrzu już od samego rana. Przedpotopowe doróżki i dwukołowe wozy, zaprzężone w woły, wzniecają tumany kurzu z ulicy, na której leżą rozmaite wyrzucone odpadki, jak trujące kwiaty, obsiadłe przez roje much.

W cienistych akacjowych gajach, pod stuletniemi platanami dźwigają się ciężko ku niebu kopuły meczetów, wyprzedzane wysmukłemi minaretami. Naokoło studni przykucnęło kilku Mahometan, pogrążonych w słodkiem lenistwie.

Na wystawach bazaru widać wpływ niedalekiego europejskiego miasta, jednak ludzie tu wschodni. Ciemnobrunatne typy Arabów, mieszańcy murzyńskich niewolników z ludnością białą, cyganie, którym gorące słońce i brud nadały świetny, ciemnoogorzały kolor, chłopi serbscy w ciężkich sukmanach i cyganki z kolorowemi strzępami, obwiązanemi naokoło ciała, całujące szaty przechodniów, żebrząc o datek! Dzielnica mahometańskich cyganów jest niezwykle malowniczą. Gliniane budy swą kruchliwością i nietrwałością zdają się świadczyć o tem, że tylko przejściowo służą za siedzibę wędrującemu narodowi. Małe luki służą za okna. Mężczyźni włóczą się w poszukiwaniu pracy, kobiety żebrzą, tańczą i włóczą się z kąta w kąt, przedwcześnie zwiędłe w wieku, w którym u nas rozpoczyna się kwitanie...

Wieczorem, gdy ciemność i milczenie zalega puste uliczki dzielnicy wschodniej, życie przenosi się do miasta europejskiego. Na głównej ulicy widać tłumy spacerowiczów, rzęsiście oświetlone lokale wabią przechodniów, a żebrzące dzieci uwijają się w eleganckim tłumie aż do północy. Handel uliczny kwitnie, za parę groszy dostanie się pachnącej limonjady z lodu, świeże pieczywo rozsiewa przyjemną woń, ciepłe pasztety, pieczona i gotowana kukurydza, opiekane na rożnie kiełbaski oraz pieczone kawałki mięsa z surową cebulą i zieloną papryką mogą nakarmić głodnego za pół darmo.

A na peryferjach miasta, w głębokich piwnicach, przy mdłem świetle latarni widzimy trzeci świat: ludzi opętanych trucizną opiumową. Uciekają oni od bezgranicznej nędzy i poniżenia, w jakiem się znajdują i szukają w zaświatach marzeń odrobiny szczęścia, którą tak drogo okupują. Jakżeż bezgranicznie bolesne musi być ich przebudzenie!

K. N.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYST A TANICH MIESZKAŃ

dla Robotników Katolików

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie

odbędzie się **w poniedziałek 14 grudnia 1931** o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie Rynek gł. A-B 47 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie zarządu,
3) Uchwały w przedmiocie zamknięcia ksiąg i rachunków za lata 1929 i 1930,
4) Uchwalenie przekazania czystego zysku do funduszu rezerwowego ewentualnie inne przeznaczenie czystego zysku,
5) Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej
6) Wnioski i interpelacje.

Prezes Rady Nadzorczej
Dr Stanisław Tomkowicz m. p.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

HENRYK FEDERER: 12

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

Copyright by Verlagsbuchhandlung G. Grote, Berlin.

Przedruk wzbroniony.

——oOo——

Marks pobiegł ku skałom.

Zostań, zostań — wołałem — trzeba myśleć o doktorze a nie o szarotkach — czy jeszcze wam mało?

Schodziliśmy powoli. Przy każdym kroku Florin zaciskał zęby. Siły jego wyczerpywały się, wkońcu zwiesił głowę ciężką jak kamień na moje ramię. Lecz bohater ten uśmiechał się i szeptał od czasu do czasu jakieś słówko. Po chwili Maks odżył jakby, mimo, że wśród nas krążyła śmierć i groza. Jego twarz dziwnie prędko odzyskała poprzedni brązowy, zdrowy koloryt. Wróciła mu dawna bezczelność. To była tylko mała przygoda. Przez szparę między przedniemi zębami zaczął wreszcie gwizdać:

Nigdzie nie jest tak pięknie i wesoło.
Jak u nas w dolinie Ennszenthal;
Jest tam tyle wszelakiego doba,
Że trudno w niem wybierać.

— Jak możesz teraz gwizdać? Zgromiłem go.

Nagle stał mi się ten chłopak nie do zniesienia. Marks urwał natychmiast, przybierając minę zdziwioną i urażoną. Wkońcu skinął, potrząsnął głową i spojrzał na mnie niepewnie.

— Czyż ja tu jestem co winien? Odezwał się nieśmiało.

— Nikt nie jest winien — szepnął Florin. Chyba ta szarotka — dodał jeszcze ciszej i znów spróbował uśmiechnąć się. Lecz już mu się nie udawało. Dreszcz go przeszedł — poczułem drżenie całego jego ciała.

— Czemu milczysz Walterze — nacierał już śmielej Marks. — Ja jestem winien? Powiec! Czy kazałem wam iść po tę szarotkę? Czy nie przestrzegałem, że jest trudno i że nie dacie rady? Nie Florin, to ty byłbyś zleciał i z pewnością o wiele jeszczu głupiej! Czy i wtedy byłbym winien?

— Co do mnie, nie. — rzekłem, urażony jego słowami — i najchłodniej jak umiałem.

Wiatr znów rozerwał chmury i czub Pilatusa spojrzał na nas szczególnie. Pilatus — Pilatus — tłukł mi się po głowie. Ten Pilatus, o którym mówią, że wśród jego złomów leży trup cesarskiego namiestnika z Judei. Przypomniał mi się z Ewangelji ten człowiek, który umył ręce i przysiągł, że nie jest winien krwi Galilejczyka. I akurat taki wydał mi się Marks. Aby mnie dręczyć powtarzał: „Czy jestem winien, że Florin spadł?" wreszcie zebrałem wszystką odwagę i rzekłem dobitnie:

— Tak, ty jesteś winien; wiemy o tem wszyscy trzej — skończyłem!

— Walter! Rzucił Marks ze złością mrużąc oczy.

— Walter!... Prosił Florin.

— Musi wiedzieć; to mu się przyda na przyszły raz!... Dowodziłem twardo.

— Kłamiesz, kłamiesz — pienił się Marks — ostrzegałem, broniłem, mówiłem, nie róbcie tego, nie potraficie! Śmiałem się potem, gdyście jednak chcieli próbować. Ani chwili nie przypuszczałem, że myślicie poważnie. Tylko do tych skal, ale nie dalej. Przecież widzieliście sami, że skała była zwietrzała. Dlatego żartowałem z was. Nie, nie, nie jestem wcale winien!

— O ty Piłacie!.. Wyrwało mi się i zaraz pożałowałem tego słowa.

Historja ta znana jest jak Ojcze nasz — i Marks mnie zrozumiał. Był śmiertelnie blady, jego szare oczy zdawały się czarne jak atrament.

— Odwołuję to. Uspokój się Marks, proszę. Patrz!

Florin, omdlał znowu. Sprowadziliśmy pasterzy i w godzinę leżał już biedak na sianie w tej samej szopie, gdzie krowa z cielęciem. Na hali Fellalp nie było bliższego zaciszniejszego i czystszego schronienia z tak wygodnem wejściem.

Z Florinem było coraz gorzej. Doktor i ojciec mieli nadejść — nadsłuchiwaliśmy trwożnie każdego kroku z zewnątrz. Była już noc. Stajenna latarnia znów płonęła w kącie, koło cielęcia słychać było ruch. Lecz życie w małem stworzeniu rozpalało się już silniej i weselej. Lizało mleko, ruszało się wesoło w ściółce i wyciągało szyję i nóżki, by się przekonać o swojem istnieniu i próbowało beczeć. Radość z życia rosła w niem z godziny na godzinę. Lecz obok na grubem płótnie inne życie zdawało się gasnąć. Florin od dłuższego czasu nie powiedział słowa, nie otworzył oczu. Marksa musiano upominać co chwila, tak głośno i dziko szlochał w sianie. Wkońcu dwaj mężczyźni nadeszli. Ojciec był opanowany, lecz spoglądał na nas wrogo jakby nam życząc tego nieszczęścia, które dotknęło jego pięknego jedynaka. Doktor porobił opatrunki i z poważną zatroskaną miną pozostał całą noc przy chorym.

...Co to była za dziwnie cicha noc! Tylko czasem zaszeleściła słoma, tylko wiatr wyżynny przyniósł czasem szmer potoku, w stajni niespokojny kozioł zabrzęczał przez sen dzwonkiem, to krowa, czuwająca nad nowem życiem westchnęła z niewielkiem przejęciem. Raz Florin zaczął bredzić w gorączce, lecz nikt nie rozumiał urywanych słów. Marks myślał, że Florin zbudził się i otrzeźwiał. Przez chwilę tłukło się, szeleściło, ruszało się coś koło zwierząt i nagle smukły Marks zjawił się niosąc w ramionach miękie, błyszczące cielątko. Złożył je u nóg Florina jak zwierzę ofiarne.

— Obiecałem ci — weźmij je!

Lecz zobaczywszy bladą, nieprzytomną twarz rannego i groźny wzrok jego ojca — odniósł stworzenie do krowy, łkając ciężko. Potem zapadł szybko przy krowie i cielęciu w głęboki, twardy sen.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głos Narodu" pod zarz. R. Ferka.